

WYROK Z DNIA 1 MARCA 2004 R.

SNO 3/04

Przewodniczący: sędzia SN Henryk Gradzik.

Sędziowie SN: Stanisław Dąbrowski (sprawozdawca), Mirosława Wysocka.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w Warszawie na rozprawie z udziałem Rzecznika Dyscyplinarnego sędziego Sądu Apelacyjnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 23 lutego 2004 r. sprawy sędziego Sądu Apelacyjnego w związku z odwołaniem obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 listopada 2003 r., sygn. akt (...)

zaskarżony w y r o k u t r z y m a ł w m o c y.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 12 listopada 2003 r. uznał obwinionego sędziego za winnego tego, że w dniu 7 września 1993 r. w A., pełniąc funkcję Prezesa Sądu Wojewódzkiego, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przekroczył swoje uprawnienia w zakresie gospodarowania powierzonym mu mieniem sądowym przez to, że rozporządził składnikiem majątkowym Sądu Rejonowego w postaci zabytkowej szafy barokowej, pochodzącej z drugiej połowy XVIII wieku, sprzedając ten mebel Rajmundowi S. za kwotę 40 (czterdzieści) milionów złotych (przed denominacją), którą to kwotę następnie przywłaszczył, tj. czynu przewidzianego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za czyn ten na podstawie art. 109 § 1 pkt 5 tejże ustawy wymierzył mu karę złożenia z urzędu.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił następujący stan faktyczny:

W Sądzie Rejonowym, w jednej z sal rozpraw znajdowała się szafa „gdańska”, która była przeznaczona do przechowywania tóg sędziowskich. Szafa była ujawniona w księdze inwentarzowej tamtejszego Sądu od 1945 r., jej wartość oszacowano na kwotę 500 ówczesnych złotych.

Wiosną 1993 r. o fakcie istnienia szafy dowiedział się Grzegorz G., zajmujący się skupem antyków, które następnie sprzedawał Rajmundowi S. – właścicielowi pracowni renowacji antyków. Wspólnie z Józefem M., także skupującym antyki, Grzegorz G. udał się do Prezesa Sądu Rejonowego w celu obejrzenia i sfotografowania szafy. Rajmund S. po obejrzeniu zdjęć wyraził gotowość zakupu szafy. Prezes Sądu Rejonowego, z którą skontaktowali się Józef M. i Grzegorz G. stwierdziła, że nie jest kompetentna do podjęcia decyzji o sprzedaży szafy, taką decyzję może podjąć Prezes Sądu Wojewódzkiego.

Skupujący antyki Grzegorz G. po obejrzeniu szafy udał się do A. na rozmowę z Prezesem Sądu Wojewódzkiego i zaproponował mu sprzedaż szafy. Obwiniony po kilku dniach zatelefonował do Rajmunda S. oświadczając, że akceptuje jego propozycję dotyczącą kupna i że może on zabrać szafę, z tym, że na razie do renowacji. Na podstawie pisma obwinionego z dnia 18 sierpnia 1993 r. szafa została zabrana z Sądu Rejonowego i w stanie rozłożonym przewieziona do pracowni Rajmunda S.

W dniu 7 września 1993 r. obwiniony, na podstawie opinii Rajmunda S., co do stanu szafy i kosztów renowacji podjął decyzję o jej sprzedaży. Pieniądze w kwocie 40 mln starych złotych przyjął w swoim gabinecie i pokwitował ich odbiór na piśmie. Otrzymanej od Rajmunda S. kwoty obwiniony nie wpłacił do kasy Sądu Wojewódzkiego ani na sądowy rachunek bankowy.

Sprzedana przez obwinionego szafa do 1995 r. figurowała na stanie inwentarzowym Sądu Rejonowego. Prezes Sądu Rejonowego była zapewniana przez obwinionego, że szafa jest w renowacji. Decyzją obwinionego z dnia 6 września 1995 r. szafa została uznana za składnik majątku Sądu Wojewódzkiego.

Przedmiotowa szafa była meblem barokowym, pochodzącym z drugiej połowy XVIII wieku, jej wartość rynkowa w Polsce wynosiła 150 mln starych złotych (po konserwacji), a w niemieckich domach aukcyjnych cena była wyższa – około 40 000 marek.

Obwiniony podawał w swoich wyjaśnieniach, że kwoty 40 mln starych złotych nie wpłacił do kasy Sądu, gdyż wówczas musiałaby być ona przekazana Ministerstwu Sprawiedliwości, bądź musiałby uzyskać zgodę Ministerstwa na jej rozdysponowanie. Aby wykorzystać te pieniądze bezpośrednio na potrzeby Sądu wziął je do ręki i przekazał je również do ręki kierownicze Oddziału Administracyjnego, nieżyjącej już Marii W. Za pieniądze te miały być zakupione maszyny, urządzenia oraz materiały biurowe na potrzeby Sądu Wojewódzkiego. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie dał wiary wyjaśnieniom obwinionego. Sąd wskazał, że wyjaśnienia te są sprzeczne z logicznymi zeznaniami świadka Ewy B.-P., która zeznała, że żadnych rachunków na kwotę 40 mln starych złotych w 1993 r. nie odnotowano, a ponadto nie było takiej sytuacji by zaewidencjonowane przedmioty były niewiadomego pochodzenia. Potrzeby Sądu, o których mówił obwiniony nie zostały potwierdzone w jego wcześniejszych wyjaśnieniach ani nie wynikały z zeznań świadków, poza zeznaniami Zygmunta P., który podał, że był świadkiem zlecenia Marii W. zakupu urządzeń dla Sądu. Świadek ten dopiero od obwinionego dowiedział się, że zakupy miały być dokonane ze środków uzyskanych ze sprzedaży przedmiotowej szafy.

Zdaniem Sądu o fakcie przywłaszczenia pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży szafy świadczą nie tylko zeznania Ewy B.-P., ale także szereg pism, które potwierdzały nieistniejący stan rzeczy i miały na celu utrzymanie w niewiedzy innych pracowników o sprzedaży szafy. Także zeznania świadka Rajmunda S., który zeznał, że obwiniony prosił go o zachowanie w tajemnicy sprzedaży szafy świadczą o popełnieniu przez obwinionego zarzucanego mu czynu. Nie przekazanie kwoty ze sprzedaży szafy do kasy Sądu, brak

rachunków dotyczących rzekomych zakupów dla Sądu ze środków uzyskanych ze sprzedaży potwierdziły ocenę Sądu o przyjęciu odpowiedzialności obwinionego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego czyn obwinionego, powodowany chęcią osiągnięcia korzyści majątkowej kosztem majątku Sądu nad którym pieczęć mu powierzono jest szczególnie niebezpieczny i karą adekwatną do charakteru i rodzaju tego czynu jest kara złożenia z urzędu.

Od powyższego wyroku obrońcy obwinionego złożyli odwołanie, wnosząc o jego zmianę i uniewinnienie obwinionego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucili błąd w ustaleniach faktycznych, będący wynikiem mającej wpływ na treść orzeczenia obrazy przepisów postępowania: art. 4, art. 6, art. 7, art. 170 § 1 pkt 2 i 3, art. 410 oraz art. 424 § 1 k.p.k. Błąd w ustaleniach faktycznych polegać miał na przyjęciu, że obwiniony przywłaszczył sobie kwotę uzyskaną za sprzedaż szafy, podczas gdy prawidłowa i całościowa ocena materiału dowodowego – zdaniem autorów odwołania – prowadzi do nieuchronnego wniosku, że obwiniony działał w granicach określonych przez Ministra Sprawiedliwości w piśmie z dnia 2 października 1991 r., zaś uzyskane ze sprzedaży szafy pieniądze, jeszcze tego samego dnia, w całości przekazał Marii W. i zakupiono za nie sprzęt oraz materiały biurowe na potrzeby sądów w okręgu (...).

W uzasadnieniu odwołania podniesiono, że Sąd pierwszej instancji z obrazą art. 170 § 1 k.p.k. nie wyjaśnił sprzeczności między zeznaniami świadków Barbary Z. i Grażyny T. a zeznaniami świadka Ewy B.-P. i oddalił wniosek obrońców obwinionego o przesłuchanie tego świadka, a także wniosek o przesłuchanie świadków: Andrzeja S., Aliny S. oraz Zofii K., którzy mogliby potwierdzić albo zaprzeczyć, że jesienią 1993 r. dokonywano w firmie „B.(...)” S.C. w A. zakupu urządzeń i materiałów biurowych na potrzeby Sądu.

Podniesiono także, że Sąd pierwszej instancji w ogóle nie uzasadnił dlaczego uznał za niewiarygodne wyjaśnienia obwinionego i zeznania świadka Zygmunta P.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Bezsporną okolicznością jest, że obwiniony będąc Prezesem Sądu Wojewódzkiego sprzedał zabytkową szafę sądową, pieniądze ze sprzedaży przyjął osobiście i nie wpłacił ich do kasy sądu.

Twierdzenie, że obwiniony tak postępując, działał w granicach określonych przez Ministra Sprawiedliwości w piśmie z dnia 2 października 1991 r., nie odpowiada rzeczywistości. Z wymienionego pisma (k. 78) wynika tyle tylko, że Minister Sprawiedliwości dopuścił możliwość odpłatnego zagospodarowania powierzchni i mocy przerobowych oraz zarachowania wpływów z takich odpłatności jako zwrotu wydatków – poniesionych w tym samym roku.

Odmawiając wiary wyjaśnieniom obwinionego, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży szafy przeznaczył na potrzeby Sądu Wojewódzkiego czy też innych sądów w okręgu Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie przekroczył granic określonych w art. 7 k.p.k. ani nie naruszył wyrażonego w art. 4 k.p.k. obowiązku uwzględniania okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść obwinionego.

Oczywistym jest, że obwiniony będąc Prezesem Sądu Wojewódzkiego bez zgody Ministerstwa Sprawiedliwości nie mógł legalnie dysponować pieniędzmi pochodzącymi ze sprzedaży składnika majątkowego sądu. Można rozumieć niechęć obwinionego do zabiegania o uzyskanie takiej zgody, ale wybór alternatywy polegającej na przyjęciu pieniędzy ze sprzedaży do ręki i wydatkowania ich z pominięciem ewidencji, świadczyłby o braku roztropności w stopniu trudnym do wyobrażenia. Obwiniony wszakże był sędzią, Prezesem Sądu Wojewódzkiego.

Wyjaśnienia obwinionego, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży szafy przeznaczył na zakup sprzętu i materiałów nie zostały poparte rachunkami. Obwiniony nie potrafił wskazać żadnej konkretnej rzeczy, która została kupiona. W uzasadnieniu odwołania wskazano tylko na fakt, że w dniu 26 października 1993 r. przekazano z Sądu Wojewódzkiego do Sądu Rejonowego komputer. Przytoczenie tej okoliczności zawiera sugestię, że komputer ten być może został kupiony za pieniądze uzyskane ze sprzedaży szafy. Jednakże Prezes Sądu Rejonowego zeznała, iż sprawdziła, że komputery dla tego Sądu zostały nabyte ze środków specjalnie na ten cel przeznaczonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości (k. 149). Trudno sobie wyobrazić, aby Prezes Sądu Wojewódzkiego dokonywał transakcji dotyczących mienia sądowego w sposób budzący uzasadnione podejrzenie przywłaszczenia tylko dla uniknięcia kłopotów związanych z uzyskaniem zgody Ministerstwa Sprawiedliwości na dysponowanie tym mieniem, a poza wszelkim wyobrażeniem i z obrazą wskazań wynikających z doświadczenia życiowego byłoby przyjęcie, że w takiej sytuacji nie zadbał o rachunki z wydatkowania pieniędzy i nawet nie pamięta na co konkretnie pieniądze zostały wydane.

Jedynym dowodem, który ma potwierdzać wyjaśnienia obwinionego są zeznania świadka Zygmunta P. Świadek ten miał być obecny przy ustalaniu przez obwinionego z kierowniczką Oddziału Administracyjnego Marią W. listy zakupów dla Sądu, a po wyjściu Marii W. obwiniony miał powiedzieć świadkowi, że środki na zakupy pochodzą ze sprzedaży starej szafy. Informacje o przeznaczeniu pieniędzy ze sprzedaży szafy na zakupy dla Sądu uzyskane przez świadka Zygmunta P. pochodzą z wypowiedzi obwinionego. Sąd pierwszej instancji nie miał dostatecznych powodów do przyjęcia, że informacja udzielona świadkowi przez obwinionego była prawdziwa, skoro obwiniony po sprzedaży szafy składał różne nie-prawdziwe oświadczenia. Prezesa Sądu Rejonowego informował, że szafę oddał do renowacji, w dwa lata po sprzedaży przeniósł szafę ze stanu inwentarzowego Sądu Rejonowego na stan Sądu

Wojewódzkiego, podobnie mógł udzielić nieprawdziwej informacji świadkowi Zygmuntowi P.

Wbrew zawartemu w odwołaniu zarzutowi nie ma sprzeczności między zeznaniami świadków Barbary Z. i Grażyny T. a zeznaniami świadka Ewy B.-P. Barbara Z. i Grażyna T. uczestniczyły w przeprowadzonym w 1996 r. w Sądzie Wojewódzkim spisie z natury. Zeznały, że część środków i przedmiotów nie miała numerów, a wiele przedmiotów nie miało odzwierciedlenia w zapisach księgowych, natomiast nie badały pochodzenia spisywanych przedmiotów. Świadek Ewa B.-P., która jest księgową, zeznała, że nie było takiej sytuacji aby zaewidencjonowane przedmioty były niewiadomego pochodzenia. Należy zauważyć, że gdyby obwiniony wskazał, że konkretne przedmioty zakupiono za pieniądze pochodzące ze sprzedaży szafy, wówczas można byłoby ustalić czy pochodzenie tych przedmiotów znajduje odzwierciedlenie w ewidencji.

O terminie rozprawy na którym była przesłuchiwana świadek Ewa B.-P. obrońcy obwinionego zostali należycie powiadomieni. W rozprawie uczestniczył obwiniony sędzia, który zadawał świadkowi pytania. Odmowa ponownego przesłuchania tego świadka nie narusza ani art. 6 k.p.k. ani art. 170 § 1 k.p.k.

Sąd pierwszej instancji nie uchybił też przepisowi art. 170 § 1 k.p.k. odmawiając przeprowadzenia dowodów z zeznań świadków na okoliczność, że jesienią 1993 r. dokonywano zakupu urządzeń i materiałów biurowych na potrzeby Sądu. Sąd Wojewódzki jest na tyle dużą jednostką, że można uznać za prawdopodobne, że kupowano dla niego urządzenia i materiały także jesienią 1993 r., ale nie upoważnia to do wnioskowania, że zakupów dokonywano ze środków uzyskanych przez obwinionego ze sprzedaży szafy. Zatem okoliczność ta nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji okazały się prawidłowe. Trafność kwalifikacji prawnej przypisanego obwinionemu czynu nie nasuwa wątpliwości.

Biorąc pod uwagę rodzaj czynu, wymierzona przez Sąd pierwszej instancji karę złożenia z urzędu uznać trzeba za adekwatną. Nie można bowiem pozostawić na stanowisku sędziego osobę, która przywłaszczyła pieniądze pochodzące ze sprzedaży składnika majątkowego powierzonego jej sądu.

Z powyższych względów na podstawie art. 456 k.p.k. w związku z art. 128 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku.